

### III. MIĘDZYNARODOWE BEZPIECZEŃSTWO W DZIEDZINIE WOJSKOWEJ: ZAGROŻENIA, SZANSE I DOKONANIA

W styczniu 2007 r. autorytatywny „Bulletin of the Atomic Scientists” uznał, że sytuacja bezpieczeństwa na świecie pogorszyła się na tyle, aby przesunąć wskazówkę słynnego „zegara dnia zagłady” o dwie minuty do pozycji 5 minut przed północą. Dwa rodzaje niepowodzeń zdecydowały o tym zabiegu, mającym uświadomić opinii światowej groźbę ewentualnej katastrofy: istnienie nadal zbyt dużych arsenałów broni jądrowej (obecnie ok. 27 tysięcy sztuk na świecie<sup>1</sup>) oraz „niemal tak samo groźne” niebezpieczeństwo zmian klimatycznych<sup>2</sup>. Rada Dyrektorów i Rada Sponsorów „Biuletynu” ostrzegły, że obecna „druga era nuklearna” charakteryzuje się nieszczęelnymi granicami państwowymi, szybką łącznością, która ułatwia rozprzestrzenianie wiedzy technicznej, oraz szerzącym się handlem potencjalnie niebezpiecznymi technologiami i materiałami o podwójnym zastosowaniu. USA i Rosja zastopowały postępy w redukcji swoich arsenałów. „Ponad 1400 ton metrycznych wzbogaconego uranu i około 500 ton plutonu znajduje się na całym świecie w około 140 miejscach, w niestrzeżonych cywilnych elektrowniach i reaktorach badawczych uniwersytetów, jak również w zakładach wojskowych”<sup>3</sup>.

Rok 2006 oraz pierwsze miesiące 2007 r. stanowiły kontynuację wzrostu tempa zbrojeń i wydatków na nie, zaostrej rywalizacji i komplikującego się klimatu stosunków między mocarstwami. Główne przyczyny tego stanu rzeczy mają swoje korzenie w niepewnym środowisku bezpieczeństwa globalnego, nowych jakościowo wyzwaniach i zagrożeniach, które zmieniły bądź zmieniają optykę reagowania na nie, oraz złożonej, dynamicznej grze ważnych aktorów. Eksperyment indyjsko-amerykański w zakresie cywilnej współpracy jądrowej stanowi próbę wyjścia z jednego

<sup>1</sup> Wymowny w kontekście tempa rozbrojenia jest brytyjski program jądrowy ogłoszony pod koniec 2006 r.: Wielka Brytania zredukuje do połowy obecnego stulecia liczbę głowic nuklearnych z ok. 200 do 160 na okrętach podwodnych (liczba tych ostatnich będzie zmniejszona z 4 do 3). Zapasy (o nieujawnionej liczbie) głowic mają być zredukowane o 20%. Brytyjska *Biała Księga* w tej sprawie głosi: „Uważamy, że jest to właściwa równowaga między naszym zobowiązaniem wobec świata, w którym nie będzie miejsca dla broni jądrowej, a naszą odpowiedzialnością za ochronę obecnych i przyszłych obywateli”. *The Future of the United Kingdom's Nuclear Deterrent*, [www.publications.parliament.uk/pa/cm200607/cmselect/cmdfence/59/59.pdf](http://www.publications.parliament.uk/pa/cm200607/cmselect/cmdfence/59/59.pdf).

<sup>2</sup> „Doomsday Clock” moves to two minutes closer to midnight, „Bulletin of the Atomic Scientists” z 18 stycznia 2007 r.

<sup>3</sup> Ibidem.

z dylematów reżimu nierozprzestrzeniania. Dwie kluczowe kwestie regionalnego bezpieczeństwa – Korea Północna i Iran – są traktowane z coraz większą determinacją przez społeczność międzynarodową. To pierwsze państwo uczyniło pewne gesty pod adresem innych aktorów sceny światowej w następstwie dokonanej przez siebie demonstracji nuklearnej oraz przewartościowania amerykańskiej postawy. Teheran pozostawał nieugięty w dążeniu do rozwijania swego wątpliwie „pokojowego” programu nuklearnego. W ślad za ekspansywnymi krokami podejmowanymi przez USA i Chiny w dziedzinie wojskowej strategii i zbrojeń<sup>4</sup> także Rosja przymierza się do redefinicji swej doktryny wojskowej i modernizacji arsenału strategicznego i konwencjonalnego, posługując się przy tym retoryką zaostrzoną na tle amerykańskiego planu budowy „tarczy raketowej” u jej granic.

Podejmowana tu tematyka nie pretenduje do wyczerpującej analizy, lecz zawiera przegląd dokonań i naświetla jedynie ważniejsze, zdaniem autora, aspekty polityki bezpieczeństwa w minionym roku i na początku 2007 r. Przedmiotem tego rozdziału są głównie zagadnienia zbrojeń i proliferacji nuklearnej. Unilateralizm, który stanowił wizytówkę polityki amerykańskiej od początku tej dekady, zdaje się z wolna ustępować miejsca ostrożnym dwu- i wielostronnym przedsięwzięciom, w miarę jak relatywnie słabnie administracja amerykańska zarówno na scenie międzynarodowej, jak i w polityce wewnętrznej. Stany Zjednoczone deklarują zainteresowanie wybranymi dziedzinami kontroli zbrojeń i rozbrojenia, lecz to pole stale zawęża się wskutek partykularnego interpretowania przez Waszyngton przydatności klasycznych podejść i rozwiązań. Jednocześnie postępuje uznanie na arenie międzynarodowej potrzeby uzupełnienia tradycyjnego instrumentarium kontroli zbrojeń oraz kontroli eksportu broni i materiałów o wojskowym przeznaczeniu lub zastosowaniu nowymi krokami i mechanizmami, które byłyby w stanie skuteczniej przeciwstawić się tendencjom proliferacyjnym.

## KONTROLA ZBROJEŃ WEGETUJE

W 2006 r. administracja Busha konsekwentnie okazywała brak zainteresowania dalszymi postępami w dziedzinie kontroli *strategicznych zbrojeń nuklearnych*. W konsekwencji, gdy w czerwcu prezydent Rosji Władimir Putin zasugerował Stanom Zjednoczonym rozpoczęcie rokowań w celu „zastąpienia” Traktatu w sprawie redukcji strategicznych zbrojeń (START I) z 1991 r., spotkał się z chłodną odprawą. Jesienią amerykański Departament Stanu poinformował Kongres o pomyslniej realizacji innego strategicznego bilateralnego porozumienia, Traktatu Moskiewskiego z 2002 r. w sprawie redukcji strategicznych zbrojeń ofensywnych (SORT). Pozostaje jednak kwestia weryfikacji procesu redukcji tej broni. SORT nie ma mechanizmu weryfikacyjnego i obie strony zgodziły się w czasie jego podpisywania, że START będzie „fundamentem zapewniającym zaufanie, przejrzystość i przewidywalność” w dalszych redukcjach tej broni. Tyle że ten ostatni wygasa w grudniu 2009 r., podczas gdy SORT będzie obowiązywać jeszcze przez następ-

<sup>4</sup> Por. „Rocznik Strategiczny 2005/06”, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2006, s. 137–141.

ne 3 lata. Niemniej USA głoszą, że nie mają powodu nie ufać Rosji, iż będzie ona rzetelnie wypełniać postanowienia redukcyjne (Rosja może jednak żywić obawy w stosunku do intencji USA), a administracja stwierdziła, że „nie ma jeszcze stanowiska” w sprawie wygaśnięcia START. Grupa robocza do spraw implementacji SORT została tymczasem zastąpiona nowym kanałem łączności między podsekreterzami stanu w ministerstwach spraw zagranicznych USA i Rosji.

W odniesieniu do innego ważnego porozumienia rozbrojeniowego w dziedzinie *broni chemicznej* – Konwencji o zakazie broni chemicznej – Stany Zjednoczone ogłosiły, że nie będą w stanie zrealizować zobowiązania do terminowego zniszczenia zapasów broni chemicznej, nawet gdyby zwróciły się o dozwolone konwencją jednorazowe przedłużenie czasu implementacji o 5 lat. Termin zakończenia procesu destrukcji broni dla USA upłynął w kwietniu 2007 r. Waszyngton ogłosił, że ogółem będzie potrzebował dodatkowych 10 lat. Rosja, która ma termin w 2012 roku, także nie zdoła go dotrzymać, zniszczyła bowiem mniej niż 3% własnych zapasów liczących 41 tys. ton, największych wśród państw stron. W grudniu członkowie Organizacji do spraw Zakazu Broni Chemicznej przystali na pięcioletnie odroczenie terminu – do 2012 r. – zniszczenia zapasów tej broni przez USA i Rosję. Także inne kraje: Chiny i Japonia (w kontekście japońskiej broni porzuconej w Chinach w czasie II wojny światowej), Korea Południowa i Libia otrzymały odpowiednie odroczenia własnych terminów.

W dziedzinie *broni biologicznej* rok 2006 stanowił kolejną okazję do przeglądu funkcjonowania Konwencji o zakazie broni biologicznej z 1972 r. Poprzedni, piąty przegląd w 2001 r. zakończył się niepowodzeniem, szczególnie w odniesieniu do ustanowienia mechanizmu weryfikacyjnego dla reżimu konwencji<sup>5</sup>. Okres, jaki minął od tamtej pory, nie napawał optymizmem, tym bardziej więc pozytywnym zaskoczeniem był wynik konferencji przeglądowej, która odbyła się w listopadzie 2006 r.<sup>6</sup> Co prawda problem weryfikacji nadal nie jest aktualny wskutek konsekwentnego sprzeciwu USA, jednak poczyniono pewne postępy. Uchwalono program roboczy dla międzysesyjnych spotkań dorocznych na lata 2007–2010 (choć schemat jest podobny do poprzedniego programu na lata 2003–2005). Nie zawierają one kilku punktów, na których zależało stronom konwencji, zwłaszcza skuteczniejszych środków budowy zaufania (CBM) i zwalczania bioterroryzmu. Głównym argumentem USA (i Chin) było to, że nie ma powodu zmieniać formatu CBM, skoro uczestnictwo w nich jest nikłe. Niemniej Unia Europejska i inne kraje wyraziły wolę działania na rzecz ich dalszego rozwoju. Szczególnie Rosja była przeciwna włączaniu bioterroryzmu do porządku dziennego dorocznych spotkań, argumentując, że konwencja jest porozumieniem między państwami, a nie z aktorami pozapaństwowymi. W tej

<sup>5</sup> Zob. „Rocznik Strategiczny 2001/02”, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2002, s. 125–129.

<sup>6</sup> W lutym 2006 r. Unia Europejska zatwierdziła wspólny plan działania (*workshops* dla krajów rozwijających się, prawna i techniczna pomoc w tworzeniu narodowej legislacji) i środki w celu zwiększenia uniwersalizmu konwencji oraz poprawy narodowych środków implementacji jako część swej „strategii bezpieczeństwa przeciwko proliferacji broni masowego rażenia” z 2003 r. (*Europeans seek to strengthen BWC*, „Arms Control Today”, kwiecień 2006).

sytuacji o względnym powodzeniu konferencji przeglądowej zdecydowała zgoda na utworzenie ciała wspierającego realizację konwencji – *Implementation Support Unit (ISU)*. Ciało to będzie służyć jako *centralny punkt implementacji konwencji*, jak też jako ośrodek zbierający i rozpowszechniający informacje między stronami (*clearinghouse*). Ambicje wielu państw zmierzały do wyposażenia ISU w szersze kompetencje kontrolne, lecz zostały one skutecznie zablokowane przez innych. Kolejnym sukcesem było uchwalenie dokumentu końcowego. Nie udało się jednak przezwyciężyć wszystkich różnic w sprawie równowagi między nieproliferacją a aspektami współpracy w ramach konwencji. Kwestia uniwersalizacji konwencji była niekontrowersyjna, lecz plany działania w sprawie narodowych implementacji i artykułu X konwencji dotyczącego współpracy w celach pokojowych nie uzyskały konsensu mimo wysiłków przewodniczącego konferencji przeglądowej. W efekcie wszystkie propozycje planów działania zostały usunięte i tylko kilka ustępów z nich znalazło miejsce w odpowiednich rozdziałach finalnego dokumentu. W sumie, postęp nastąpił, lecz nie oznacza to przełomu, nadal bowiem sprawy istotne z punktu stosowania się do tego ważnego porozumienia rozbrojeniowego zostały pominięte<sup>7</sup>.

Od początku bieżącej dekady kolejne administracje prezydenta Busha przymerzały się do otwarcia kwestii ewentualnego rozmieszczenia systemów *obrony w okolicy ziemskiej przestrzeni kosmicznej*. Obowiązujący traktat z 1967 r. zabrania rozmieszczania broni masowego rażenia w kosmosie i działalności wojskowej na ciałach niebieskich. Układ między ZSRR a USA z 1972 r. o systemach przeciwrakietowych zabronił rozwoju, testowania i rozmieszczania ogólnokrajowych systemów obrony przed strategicznymi raketami balistycznymi, w tym systemami kosmicznymi, lecz w 2002 r. został wypowiedziany jednostronnie przez USA. W 2001 r. raport specjalnej komisji administracji do spraw oceny aspektów bezpieczeństwa USA w kosmosie kierowanej przez Donalda Rumsfelda przestrzegał przed „kosmicznym Pearl Harbor”, gdyby USA miały zawierać dalsze porozumienia o kontroli zbrojeń hamujących ich operacje w przestrzeni kosmicznej i poprzez nią. „Wolność działania” stała się hasłem polityki amerykańskiej w tej dziedzinie. W sierpniu 2006 r. administracja amerykańska ogłosiła nową politykę, która zastępuje poprzednią linię sprzed 10 lat. Głosi ona, że „wolność działania w przestrzeni kosmicznej jest równie ważna dla Stanów Zjednoczonych jak siły powietrzne i siły morskie”<sup>8</sup>. Dlatego Stany Zjednoczone „będą przeciwstawiać się rozwojowi nowych prawnych reżimów lub innym restrykcjom, które zmierzają do zakazu lub ograniczenia dostępu bądź użycia przestrzeni kosmicznej przez USA”. Obecnie Waszyngton przygotowuje się do tworzenia platformy próbnej złożonej z rakiet przechwytyjących, a Agencja Obrony Rakietowej Departamentu Obrony USA ubiega się o 45 mln USD na te cele w roku finansowym 2008. Ta perspektywa martwi innych aktorów sceny światowej, a zwłaszcza Chiny i Rosję. Oba te państwa od wielu

<sup>7</sup> Więcej na temat konferencji przeglądowej zob. *News analysis: States strengthen Biological Weapons Convention*, „Arms Control Today”, styczeń–luty 2007.

<sup>8</sup> *Unclassified. U.S. National Space Policy*, 31 sierpnia 2006 r. (opublikowana 5 października 2006 r.), [www.ostp.gov/html/US%20National%20Space%20Policy.pdf](http://www.ostp.gov/html/US%20National%20Space%20Policy.pdf).

lat dążą bezskutecznie, z powodu amerykańskiego weta, do rozpoczęcia formalnych rozmów na temat zapobieżenia wyścigowi zbrojeń w kosmosie (tzw. PAROS) w ramach (prawie martwej) Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie. Zestrzelenie przez Chiny w styczniu 2007 r. własnego satelity krążącego 800 km nad Ziemią można interpretować dwojako: albo jako demonstrację wobec USA (niezbyt imponującej) zdolności Chin do włączenia się w ewentualny wyścig zbrojeń w kosmosie, albo jako narzędzie nacisku na Waszyngton, aby stał się mniej nieprzejednany w kwestii PAROS. Jakikolwiek byłby ten motyw, wyścig zbrojeń na tym obszarze wydaje się coraz bardziej prawdopodobny, a jego konsekwencje, zważywszy na fakt opierania strategii wojskowych na satelitach, mogłyby drastycznie zmniejszyć poczucie bezpieczeństwa<sup>9</sup>.

Problematyka *niehumanitarnej broni* przyciągnęła ponownie uwagę opinii światowej w kontekście trzech wydarzeń w 2006 r. W tym roku wszedł w życie Protokół V dotyczący wybuchowych pozostałości wojennych do Konwencji w sprawie pewnych rodzajów broni konwencjonalnej z 1981 r. (Konwencji CCW)<sup>10</sup>. Wojna Izraela z Hizb'ullahem w południowym Libanie w lipcu tego roku<sup>11</sup>, w której ten pierwszy użył bomb kasetowych (rozpryskowych), dała nowy impuls wysiłkom państw i organizacji pozarządowych w kierunku nowego porozumienia (protokołu) uzupełniającego katalog różnych rodzajów broni albo zabronionych, albo podlegających ograniczeniom w celu eliminacji bądź łagodzenia jej szkodliwych ze względów humanitarnych skutków. Istniała nadzieja, że oburzenie opinii publicznej na tym tle przyczyni się do akcji porównywalnej z „procesem ottawskim” z lat 1996–1997, który doprowadził do podpisania Konwencji w sprawie eliminacji min przeciwpiechotnych<sup>12</sup>. Wiele państw, takich jak Niemcy, Belgia czy Norwegia, już przyjęło ograniczenia w użyciu amunicji kasetowej lub ją zdelegalizowało w legislacji narodowej. Jednak takie państwa jak USA i Rosja sprzeciwiają się podobnym krokom. W rezultacie kompromisowo uzgodniono, że spotkanie ekspertów rządowych w czerwcu 2007 r. rozpatrzy sprawę specjalnej amunicji, w tym szczególnie amunicji kasetowej.

Sprawa amunicji rozpryskowej była dyskutowana w listopadzie 2006 r. na trzeciej konferencji przeglądowej Konwencji CCW, obok kwestii min przeciwpancernych (oficjalnie zwanych „minami innymi niż miny przeciwpiechotne”, MOTAPM). Nie udało się osiągnąć znaczącego postępu. Uzgodniono jedynie dalsze omawianie

<sup>9</sup> *China mystery satellites*, „Defense News” z 5 lutego 2007 r.

<sup>10</sup> Konwencja w sprawie pewnych rodzajów broni konwencjonalnej ma na celu zakaz bądź ograniczenie użycia broni uważanej za powodującą nadmiernie cierpienia lub mającej niekontrolowane skutki. Protokół I zakazuje stosowania broni raniącej fragmentami nierozpoznawalnymi promieniami rentgenowskimi w ludzkim ciele; Protokół II zakazuje lub ogranicza stosowanie min-pułapek i „innych urządzeń” tego typu; Protokół III ogranicza użycie broni zapalającej; Protokół IV zakazuje używania laserów oślepiających; Protokół V dotyczy wybuchowych pozostałości wojennych. Na temat Protokołu V zob. „Rocznik Strategiczny 2003/04”, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2004, s. 126–128.

<sup>11</sup> Zob. więcej na ten temat w: *Foreseeable harm. The use and impact of cluster munitions in Lebanon: 2006*, „Landmine Report 2006”, [http://www.landmineaction.org/resources/ForeseeableHarm final.htm](http://www.landmineaction.org/resources/ForeseeableHarm%20final.htm).

<sup>12</sup> Zob. „Rocznik Strategiczny 1997/98”, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 1998, s. 36–39.

kwestii MOTAPM na spotkaniu ekspertów w 2007 r. Trzy uzgodnienia osiągnięto na konferencji przeglądowej. Państwa strony zgodziły się ustanowić mechanizm stosowania Konwencji CCW obejmujący *pool* ekspertów, u których każda strona konwencji może szukać pomocy w zakresie implementacji tego porozumienia i jego protokołów. Przyjęto plan działania w celu zwiększania liczby stron konwencji, ze szczególnym naciskiem na strefy konfliktów na świecie: w Afryce, na Bliskim Wschodzie i w Azji. Wreszcie uzgodniono program sponsorowania dla przedstawicieli słabiej zaawansowanych krajów w celu wzmocnienia ich uczestnictwa w działaniach związanych z Konwencją CCW<sup>13</sup>.

Inny aspekt kontroli broni konwencjonalnych – *broń lekka i strzelecka* – stał się w 2006 r. przedmiotem zabiegów dyplomatycznych w obliczu konferencji przeglądowej ONZ dotyczącej Programu działania w sprawie zapobiegania, zwalczania i eliminacji nielegalnego handlu bronią lekką i strzelecką (SALW) z 2001 r. Konferencja miała wzmocnić i zaktualizować to dobrowolne porozumienie. I tu znowu Stany Zjednoczone odegrały rolę głównego hamulcowego, obok takich krajów jak Chiny, Indie, Iran, Izrael, Kuba, Pakistan i Rosja. Linia argumentacji amerykańskiej opierała się na dwóch podstawach: USA nie poprą porozumienia, które będzie odnosić się do amunicji, cywilnego posiadania broni lekkiej lub transferów takiej broni do aktorów pozapaństwowych, ponieważ mogłoby to zaszkodzić grupom sprzeciwiającym się niedemokratycznym reżimom. Drugi argument głosił, że kraje powinny raczej wprowadzać w życie środki zawarte w Programie działania i ich przestrzegać, niż uzupełniać je o nowe postanowienia. W efekcie USA odmówiły zgody na dalsze przedsięwzięcia, w tym ustalenie daty następnej konferencji przeglądowej lub utworzenie ram dla przyszłego działania w sprawie SALW. Projekt dokumentu końcowego okazał się tak rozwodniony, że wiele krajów uznało, iż lepiej będzie go nie przyjmować<sup>14</sup>.

W regionalnej dziedzinie *kontroli broni konwencjonalnych* w Europie – CFE, od 1999 r. panuje zastój i nie widać, aby minione siedem lat chudych ustąpiły bardziej „tłustym”. Nadal w centrum sporów między NATO a Rosją (i Białorusią) stoi wykonanie tzw. zobowiązań stambulskich dotyczących głównie obecności broni i wojsk rosyjskich w Gruzji i Mołdowie. W 2005 r. Rosja uzgodniła z Gruzją wycofanie z tego kraju wojsk i sprzętu rosyjskiego do 2008 r. i wykonywała to zobowiązanie całkiem sprawnie w 2006 r. pomimo zawirowań i sporów w stosunkach dwustronnych. Jednak sprawa transdniestrzeńskiej separatystycznej enklawy stanowi nieprzewidywalną przeszkodę na drodze do rozwiązania kwestii składowanej tam amunicji i obecności wojsk rosyjskich, której rozwiązanie państwa Sojuszu traktują jako warunek *sine qua non* ratyfikacji adaptowanego traktatu CFE. Konferencja przeglądowa Traktatu CFE w maju skończyła się fiaskiem, co grozi niebezpieczną erozją całego reżimu kontroli broni w Europie.

<sup>13</sup> *Third Conference of the High Contracting Parties to the Convention on Prohibitions or Restrictions on the Use of Certain Conventional Weapons Which May Be Deemed to Be Excessively Injurious or to Have Indiscriminate Effects, Final Declaration*, Genewa, 17 listopada 2006 r.

<sup>14</sup> M.E. Taylor, *UN small arms conference deadlocks*, „Arms Control Today”, wrzesień 2006.

## NIEPROLIFERACJA: TRWANIE SIŁĄ BEZWŁADU

Rozczarowujący wynik Konferencji przeglądowej Układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej (NPT) w 2005 r. oraz niezdolność światowego szczytu zwołanego w tym samym roku do uzgodnienia nawet linijki tekstu o broni masowego rażenia potwierdziły kryzys tego uniwersalnego reżimu nieprolifracji. Rok 2006 dostarczył nowych argumentów dla tezy, że system, który od niemal 40 lat hamował postępy w kierunku nuklearyzacji świata, funkcjonuje wadliwie. Obok „wielkiej piątki” państw legalnie posiadających broń jądrową wyłania się inna „piątka” nuklearna: do grona „nielegalnych” posiadaczy – Indii, Pakistanu<sup>15</sup> i Izraela<sup>16</sup> – dołączyła Korea Północna, a w niedalekiej przyszłości być może Iran. Kraje takie jak Algieria, Arabia Saudyjska czy Syria są poważnie podejrzewane o dążenie do uzyskania zdolności do produkcji broni nuklearnej. Bardziej nerwowi obserwatorzy przewidują szybkie załamanie się systemu nieprolifracji i inflację nuklearnych parweniuszy, tyle że nie tylko „good guys”, ale i tych nieprzewidywalnych, a więc potencjalnie niebezpiecznych. Umiarkowani analitycy coraz silniej domagają się zawarcia „nowego kontraktu” między tymi, którzy mają tę broń, a tymi, którzy jej nie mają. Tymczasem nie ma rzeczowych negocjacji na temat rozbrojenia nuklearnego, mocarstwa zaś szykują się do opracowywania nowych typów tej broni (USA<sup>17</sup>) lub zniesienia ograniczeń na zakazy uzgodnione w przeszłości i rzekomo skażone piętnem konfrontacji zimnowojennej (np. Traktatu o likwidacji rakiet średniego zasięgu, INF).

Te tendencje obrazują brak determinacji i konsensu wspólnoty międzynarodowej w sprawie strategii, która by bardziej efektywnie stawiała czoło zagrożeniom tego rodzaju. Stany Zjednoczone straciły serce do kontroli zbrojeń i rozbrojenia i postawiły na strategię defensywną, takie jak zapobieganie nielegalnym przewozom materiałów nuklearnych oraz ich zwalczanie. Jak pisze amerykański weteran rokowań rozbrojeniowych, ambasador James E. Goodby, administracja Busha opiera swoją politykę na trzech przesłankach. Po pierwsze, broń jądrowa nie stanowi fundamen-

<sup>15</sup> W lipcu 2006 r. raport prywatnej grupy amerykańskiej zajmującej się kontrolą zbrojeń zaalarmował, że Pakistan buduje w Pendżabie niepokojąco duży reaktor na ciężką wodę o mocy 1000 megawatów, którego można użyć do produkcji rocznie ok. 200 kg plutonu dla celów wojskowych. Oficjalne czynniki amerykańskie zbagatelizowały to doniesienie jako błędne. *U.S. disputes report on new Pakistan reactor*, „The New York Times” z 3 sierpnia 2006 r.

<sup>16</sup> Izrael nigdy nie potwierdził ani nie zaprzeczył, że posiada broń jądrową. 11 grudnia 2006 r. w czasie wywiadu udzielanego niemieckiej telewizji izraelski premier pośrednio przyznał, że jego kraj posiada broń jądrową: „Iran otwarcie, wyraźnie i publicznie grozi wymazaniem Izraela z mapy. Czy można powiedzieć, że jest to ten sam poziom, gdy aspirują oni do posiadania broni nuklearnej, tak jak Ameryka, Francja, Izrael i Rosja?”. Rzecznik rządu tłumaczył później, że premier miał na myśli demokracje, w opozycji do Iranu, a nie mocarstwa nuklearne.

<sup>17</sup> Jesienią 2006 r. został ogłoszony specjalny raport rządowy USA, który stwierdził, że minimalny okres użyteczności plutonu w bombach jądrowych wynosi 85 lat, a nie jak sądzono dotychczas, tylko 60 lat. Ma to znaczenie w kontekście planów obecnej administracji dążącej do zbudowania nowej głowicy jądrowej, tzw. *reliable replacement warhead* – bardziej niezawodnej i łatwiejszej w produkcji niż obecne głowice W-76. Przeciwnicy tego programu argumentują, że fakt dłuższej trwałości rdzenia plutonowego w pociskach pozwala na odroczenie programu, znaczące oszczędności budżetowe oraz uniknięcie ryzyka ewentualnego wyścigu nowych zbrojeń. D. Kimball, *Replacement warheads and the nuclear test ban*, „Defense News” z 5 marca 2007 r.

talnej kwestii, chyba że dostanie się w ręce terrorystów lub „państw hultajskich”. Po drugie, normy globalne mają wartość, lecz bardziej skuteczne jest zwalczanie proliferacji poprzez koalicje demokracji, używające siły militarnej tam, gdzie to konieczne. I po trzecie, należy uniknąć nakładania ograniczeń na zdolność USA i innych demokracji do zachowania sił jądrowych, które one same uważają za niezbędne<sup>18</sup>. Selektywność w zastosowaniu polityki i norm nieproliferacyjnych w istocie sprzyja rozprzestrzenianiu. „Hultaje” boją się USA, więc się zbroją, przyjaciele zaś, tacy jak Indie, rozwijają swe programy jądrowe, bo nie ma skutecznych sankcji.

Powstaje pytanie, co miałyby zawierać wspomniany nowy kontrakt. Goodby proponuje usunięcie dwóch postanowień z NPT, gdyż zobowiązanie państw do rozbrojenia nuklearnego (artykuł VI) jest lekceważone, a z kolei prawo do korzystania z owoców pokojowego wykorzystania energii jądrowej jest nadużywane w złych celach (artykuł IV). W sprawie zmniejszania arsenałów Rosja i USA mogłyby np. zredukować maksymalnie liczbę sił operacyjnych i oprzeć się na tzw. *response force*, czyli głowicach trzymanych w rezerwie. W kwestii pokojowego stosowania energii jądrowej regionalne wielostronnie nadzorowane zakłady produkcji paliwa lub banki paliwowe pod kontrolą Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (MAEA) byłyby skutecznym rozwiązaniem<sup>19</sup>.

Wydawało się, że rok 2006 przyniesie ożywienie kwestii traktatu o zaprzestaniu produkcji materiałów rozszczepialnych (FMCT). Od 11 lat Konferencja Rozbrojeniowa w Genewie trwa w inercji i funkcjonuje tylko dzięki obawom członków o skutki fiaska tego niefortunnego ciała. Stany Zjednoczone podjęły w maju próbę przeforsowania nowego traktatu własnego autorstwa. Najbardziej kontrolersyjnym elementem projektu traktatu był brak mechanizmu weryfikacyjnego, co spotkało się ze sprzeciwem większości państw członkowskich. Inną kwestią sporną była sprawa definicji materiałów rozszczepialnych – tu amerykańskie podejście było restrykcyjne (nie obejmowało np. materiałów wyprodukowanych przed ewentualnym wejściem w życie traktatu). Liczne państwa jednak wyrażały wolę rozpoczęcia rozmów na temat FMCT nawet bez „efektywnej weryfikowalności”. Dyplomaci amerykańscy dali ponadto jasno do zrozumienia, że chcą negocjować projekt traktatu i nie będą dyskutować żadnego innego punktu z porządku dziennego Konferencji. W efekcie prace w 2006 r. zakończyły się bez rezultatu.

Pozytywnym elementem było podpisanie przez Rosję i USA umowy w sprawie pozbycia się nadwyżek materiałów nuklearnych. Program dotyczący unieszkodliwienia 34 ton plutonu, uzgodniony jeszcze w 1998 r., był zablokowany przez spory dotyczące odpowiedzialności za wypadki lub szkody spowodowane przez personel amerykański na terytorium rosyjskim. W 2005 r. uzgodniono wstępną umowę, lecz trzeba było dodatkowego roku, aby ją sfinalizować. Ten sukces ma podobno otworzyć drogę do tzw. porozumienia 123 w celu ustanowienia pełnej współpracy nuklearnej w dziedzinie cywilnej między obu krajami.

<sup>18</sup> J. Goodby, *Nuclear nonproliferation's missing link*, „PacNet Newsletter”, nr 58, 1 grudnia 2006 r.

<sup>19</sup> Zob. na ten temat „Rocznik Strategiczny 2004/05”, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2005, s. 109–110.



W obliczu narastających oznak zagrożeń w dziedzinie broni masowego rażenia niezależna komisja międzynarodowa pod przewodnictwem szwedzkiego dyplomaty Hansa Blixa przedstawiła raport zawierający 60 zaleceń dotyczących rozbrojenia i nieprolifracji<sup>20</sup>. Wezwał on do uzgodnienia powszechnych zasad działania w tej dziedzinie, redukcji arsenałów broni masowego rażenia, zwalczania proliferacji tej broni oraz akcji na rzecz wyjęcia spod prawa wszelkich rodzajów broni masowego rażenia. Mimo wszelkich szlachetnych i słuszných intencji przyświecających powstaniu i celom tego raportu wydaje się on w obecnej sytuacji bardziej idealistycznym przesłaniem niż realną „mapą drogową” dla społeczności międzynarodowej.

8 września 2006 r. pięć krajów Azji Środkowej – Kazachstan, Kirgistan, Uzbekistan, Tadżykistan i Turkmenistan – podpisało w Semipalatyńsku traktat o utworzeniu strefy bezatomowej w ich regionie<sup>21</sup>. Państwa te zobowiązały się na mocy traktatu do nieprodukcowania, nienabywania, nietestowania i nieposiadania broni jądrowej. Państwa środkowoazjatyckie nie zgodziły się na umieszczenie w traktacie postanowienia, że istniejące układy międzynarodowe nie będą miały pierwszeństwa przed nim. USA, Wielka Brytania i Francja obawiały się, że taszkiencki Traktat o kolektywnym bezpieczeństwie zawarty przez państwa Wspólnoty Niepodległych Państw w 1992 r. mógłby zdominować postanowienia Traktatu Semipalatyńskiego i otworzyć Rosji furtkę do np. transferu broni jądrowej w strefie. Z tego powodu zbojkotowały ceremonię podpisania traktatu i, wbrew tradycji, traktat nie otrzymał aprobaty tej trójki należącej do grona pięciu oficjalnych mocarstw nuklearnych.

## ZWALCZANIE GLOBALNEGO TERRORYZMU I PRZEMYTU NUKLEARNEGO

W przededniu posiedzenia Grupy Ośmiu (G-8) w lipcu 2006 r. prezydenci USA i Rosji podpisali oświadczenie zapoczątkowujące Globalną Inicjatywę zwalczania globalnego terroryzmu nuklearnego<sup>22</sup>. Inicjatywa nawiązuje do dorobku Międzynarodowej Konwencji z 2005 r. na rzecz zdławienia aktów terroryzmu nuklearnego, Konwencji z 1980 r. w sprawie fizycznej ochrony materiałów nuklearnych i urzędzeń nuklearnych oraz rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ dotyczących zwalczania aktów terrorystycznych. Celem jej jest poprawa ochrony, kontrola i rozliczanie materiałów jądrowych i radioaktywnych, wykrywanie i eliminowanie nielegalnego obchodzenia się z tymi materiałami, skuteczniejsze przeciwstawianie się terroryzmowi nuklearnemu i rozwój technicznych środków jego zwalczania oraz poprawa policyjnych i prawnych instrumentów narodowych zapobiegających ak-

<sup>20</sup> The Weapons of Mass Destruction Commission, *Weapons of terror. Freeing the world of nuclear, biological and chemical arms*, 2006, [www.wmdcommission.org](http://www.wmdcommission.org).

<sup>21</sup> Azja Środkowa jest faktycznie wolna od broni nuklearnej. Kazachstan posiadał jej arsenał przez pewien czas po rozpadzie ZSRR, lecz pozbył się go z międzynarodową pomocą w połowie lat 90.

<sup>22</sup> *Joint Statement by U.S. President George W. Bush and Russian President V.V. Putin announcing the global initiative to combat nuclear terrorism*, 16 lipca 2006 r., <http://en.g8russia.ru/docs/5.html>.

tom terrorystycznym i karzących je. Inicjatywa nie obejmuje wojskowych składów i urzędzeń.

Mimo współpracy z USA i społecznością międzynarodową w sprawie zabezpieczania materiałów nuklearnych, Rosja i inne kraje nadal stanowią przedmiot troski. Incydent ze stycznia 2007 r. przypominał o ryzyku, jakie niesie brak zabezpieczeń w tym zakresie. W wyniku operacji typu „żądło” gruzińskie służby i CIA przechwytyły około 100 gramów wysoko wzbogaconego uranu zdolnego do produkcji broni jądrowej, przemycanego z Południowej Osetii (separatystycznej enklawy w Gruzji) do Tbilisi. Ilość taka, daleko niewystarczająca do wyprodukowania broni (na to potrzeba około 25 kg), przypominała opinii publicznej o innych wypadkach tego typu. Wiele z nich nie jest w ogóle zgłaszanych. Gruzja twierdzi, że uran ten jest prawie na pewno pochodzenia rosyjskiego, lecz Moskwa z miejsca odrzuciła taką możliwość. Niemniej rosyjski prokurator generalny rozważa wszczęcie śledztwa w tej sprawie. Jak już wspomniano na łamach „Rocznika Strategicznego”, amerykański program kooperatywnego zmniejszania zagrożeń (*Cooperative Threat Reduction*) oraz inne podobne programy przyczyniły się do lepszego zabezpieczenia instalacji i materiałów jądrowych na terenie byłego ZSRR<sup>23</sup>. Jednak Rosja coraz bardziej ogranicza dostęp zagranicznej pomocy eksperckiej do najbardziej wrażliwych miejsc nuklearnych na swoim terytorium, a to z kolei rodzi ryzyko mniejszej przejrzystości i skuteczności w tej dziedzinie.

### KONTROLA EKSPORTU A WSPÓLPRACA NUKLEARNĄ: INDIE I USA

Od początku swej pierwszej kadencji prezydent George W. Bush kładł nacisk na wzmocnienie współpracy między podobnie myślącymi państwami w nieformalnych strukturach tworzonych poza organizacjami międzynarodowymi. Jednak w ostatnim okresie aktywność Rady Bezpieczeństwa ONZ wskazuje na rosnącą rolę tego ciała w kształtowaniu zobowiązań w dziedzinie nieprolifracji dla członków Organizacji. Rezolucja 1540 z 2004 r. w sprawie zapobiegania proliferacji broni jądrowej, a szczególnie dostania się jej w ręce aktorów pozapaństwowych, jest tego sztanदारowym przykładem. W 2006 r. Rada Bezpieczeństwa przyjęła rezolucje w sprawie Korei Północnej i Iranu, które wymagają, aby państwa członkowskie zablokowały transfery wyszczególnionych na specjalnych listach materiałów do obu państw. Odmienność tych dokumentów polega na tym, że – inaczej niż poprzednio, kiedy sankcje były (niemal) całościowe – są one skupione na ściśle określonych dziedzinach. W odróżnieniu od nieformalnych reżimów kontroli eksportu i transferów, takich jak Grupa Dostawców Nuklearnych czy Inicjatywa Krakowska – PSI (*Proliferation Security Initiative*), rezolucje Rady obowiązują wszystkich członków ONZ. Tworzy to pewną dynamikę w kierunku skonstruowania bardziej spójnych globalnych ram dla kontroli eksportu, obejmujących także broń masowego rażenia. W regionalnym wymiarze Unia Europejska kontynuuje wysiłki w celu rewizji

<sup>23</sup> „Rocznik Strategiczny 2005/06”, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2006, s. 118–120.

własnego kodeksu postępowania w sprawach eksportu broni, umocnienia kontroli materiałów o wojskowym przeznaczeniu, a także tych o podwójnym zastosowaniu, oraz pomocy technicznej i wspierania innych krajów w tym zakresie<sup>24</sup>.

PSI staje się mechanizmem o wysokiej dynamice rozwoju i rosnącym uczestnictwie. Trudno powiedzieć dokładnie, ilu uczestników liczy; jest to liczba w granicach 80 państw; popierają ją prawie wszystkie państwa europejskie. W różnych regionach świata kraje w ten czy inny sposób są zaangażowane w działania prowadzone pod egidą PSI. Nie uczestniczą w tych wysiłkach Chiny, Egipt, Indonezja, Korea Południowa i Malezja – wszystkie one są położone w newralgicznych miejscach, blisko obszarów szczególnego zainteresowania lub zaniepokojenia uczestników Inicjatywy.

Stany Zjednoczone proponowały kilkakrotnie rozszerzenie sfery działań PSI, w tym bardziej aktywne funkcje policyjne i karne w sprawach nielegalnego handlu materiałami stanowiącymi przedmiot proliferacyjnej troski. Inną z takich dziedzin jest realizacja rezolucji 1540 oraz ograniczanie finansowania aktorów pozapaństwowych, lecz pod tym względem nie osiągnięto znaczących postępów w ramach PSI, jakkolwiek USA zaproponowały określone środki w tym zakresie. W 2006 r. została otwarta do podpisu poprawiona Konwencja z 1988 r. w sprawie zdławienia nielegalnych aktów wymierzonych w bezpieczeństwo żeglugi morskiej. Poprawki do konwencji zostały zgłoszone przez USA w ramach PSI i ta ostatnia stała się forum promocji i dyskusji różnych propozycji. Zmiany dotyczą poszerzenia zakresu przestępstw, obejmującego nie tylko faktyczne użycie broni masowego rażenia przeciwko statkowi lub na nim, lecz także nielegalne i intencjonalne transportowanie na statkach licznych materiałów wrażliwych w sensie proliferacyjnym. Konwencja zawiera również postanowienia o zatrzymywaniu statków na pełnym morzu, wzorowane na dwustronnych umowach o zatrzymywaniu statków zalecanych przez PSI.

Gdy w 1974 r. Indie dokonały eksplozji urządzenia nuklearnego, wszyscy dostawcy nuklearni znacznie ograniczyli współpracę z Delhi w dziedzinie technologii jądowej. W 1988 r. Indie i rywalizujący z nimi Pakistan przeprowadziły serię prób jądowych dla celów wojskowych. W wyniku tego stały się obiektem sankcji międzynarodowych, w tym ze strony amerykańskiej. 2 marca 2006 r. Indie i USA podpisały kontrowersyjne z punktu widzenia reżimu nieproliferacyjnego porozumienie o „pełnej cywilnej współpracy nuklearnej”, w którym Indie (niebędące stroną NPT) zgodziły się na stałe zaliczyć 14 z ogółem 22 swoich nuklearnych reaktorów do grupy urządzeń cywilnych poddanych specjalnie sformułowanym dla Indii zabezpieczeniom MAEA<sup>25</sup>. Daje to im korzyści wynikające z NPT bez obowiązków wyływających z bycia stroną układu. Ponadto, dzięki zmniejszeniu ograniczeń

<sup>24</sup> Por. I. Anthony, S. Bauer, *Export controls*, „SIPRI Yearbook 2007: Armaments, Disarmament and International Security”, Oxford University Press, Oxford 2007.

<sup>25</sup> Jednocześnie Delhi odmówiło włączenia do listy cywilnych urządzeń jądowych kilku innych reaktorów będących przedmiotem zaniepokojenia opinii międzynarodowej, w tym reaktora CIRUS w Trombay, który, choć przestarzały, prawdopodobnie dostarczył plutonu do próby atomowej w 1974 r., oraz reaktorów powielających na szybkie neutrony (*breeder reactors*). Na temat kontekstu bilateralnego i międzynarodowego porozumienia amerykańsko-indyjskiego zob. „Rocznik Strategiczny 2005/06”, op. cit., s. 122–124.

w sprawie importu uranu, pośrednio może wesprzeć to indyjski program wojskowy, co stoi w sprzeczności z NPT.

Jesienią 2005 r. amerykański Kongres rozpoczął rozpatrywanie ustawodawstwa w celu wniesienia poprawek do ustawy o energii atomowej z 1954 r. w sprawie zwolnienia Indii z wielu jej postanowień. Przesłuchania w tej kwestii dały wyraz zarówno nadziei, jak i niepokojom szerszej opinii publicznej. Zwolennicy argumentowali, że rosnące znaczenie strategiczne Indii, ich dobre stosunki (rosnące „strategiczne partnerstwo”) ze Stanami Zjednoczonymi uzasadniają takie zwolnienie. Akceptacja przez Delhi zabezpieczeń dla dodatkowych urzędzeń jądrowych oraz obiecana akcesja do przyszłego traktatu o zaprzestaniu produkcji materiałów rozszczepialnych miałyby umocnić reżim nierozprzestrzeniania nuklearnego, a także przyciągnąć Indie do niego. Z kolei krytycy wysunęli wiele zastrzeżeń<sup>26</sup>. Głównie obawiali się, że umowa pośrednio przyczyni się do wzrostu wojskowego potencjału jądrowego Indii. Inny argument przewidywał, że takie postępowanie wobec tego azjatyckiego państwa skomplikuje wysiłki mające na celu wymuszenie przestrzegania zasad nieprolifracji na Iranie, Korei Północnej i innych krajach o ambicjach nuklearnych. Wreszcie indyjski bilans nieprolifacyjny także został poddany krytyce, zwłaszcza w dziedzinie kontroli eksportu i nabywania materiałów i technologii nuklearnej (*vide* zbyt bliskie jak na gust Waszyngtonu związki Indii z Iranem w dziedzinie wojskowej<sup>27</sup>). Mimo tego, w wyniku silnego poparcia dla umowy z Indiami zarówno ze strony demokratów, jak i republikanów, Kongres i Senat zaaprobowali ostateczną wersję ustawy (*Henry Hyde US-India Peaceful Atomic Energy Act*) i prezydent podpisał ją 18 grudnia 2006 r. Otwiera to drogę do podpisania przez USA tzw. porozumienia 123 w sprawie warunków i gwarancji wznowienia handlu materiałami i technologiami jądrowymi z Indiami<sup>28</sup>.

W Indiach ustawa Hyde’a wzbudziła także spore kontrowersje. Krytykowano jej intruzywny charakter, który może kolidować z suwerennym kształtowaniem indyjskiej polityki zagranicznej i ograniczyć swobodę polityki nuklearnej, wykraczając nawet poza restrykcje NPT. Chodzi zwłaszcza o opcję przeprowadzania prób jądrowych przez Indie w celu ewentualnej modernizacji ich arsenału. Ustawa Hyde’a przewiduje przerwanie współpracy jądrowej z Delhi w wypadku przeprowadzenia takiego testu, a także obowiązek zwrotu wszelkiego sprzętu i materiałów pochodzenia amerykańskiego, jak też materiałów wyprodukowanych przez Indie z użyciem takiego sprzętu. Innym przedmiotem zaniepokojenia Delhi jest sprawa warunkowego zagwarantowania przez USA dostaw paliwa nuklearnego dla indyjskich reaktorów cywilnych. USA nie pozostawiły złudzeń, że ewentualna indyjska próba jądrowa skutkowałaby przerwaniem takich dostaw. Ponadto „pełna współpraca” nie

<sup>26</sup> Zob. więcej na ten temat w S. Kile, *Nuclear arms control and non-proliferation*, „SIPRI Yearbook 2007”, op. cit.

<sup>27</sup> *House voted on Indian deal unaware of Iran missile sales*, „The Washington Post” z 29 lipca 2006 r.

<sup>28</sup> Ustawa o energii atomowej z 1954 r. wymaga, aby eksport amerykańskich reaktorów i paliwa do nich podlegał warunkom specjalnej umowy nazwanej w związku z działem 123 tej ustawy „porozumieniem 123”.

oznacza nieskrępowanego transferu materiałów i technologii nuklearnych; wnioski o takie transfery będą rozpatrywane pojedynczo przez Kongres USA. Indie nie będą miały również prawa do przetwarzania zużytego paliwa lub materiałów uzyskanych z USA. Wreszcie ustawa Hyde'a jest krytykowana za próbę narzucenia Indiom modelu dodatkowego protokołu MAEA, który oznaczałby zaakceptowanie bardziej wnikliwego reżimu inspekcyjnego zarezerwowanego dla państw nieposiadających broni jądrowej.

Wszystko to prowadzi do wniosku, że rokowania w sprawie „porozumienia 123” będą niełatwe. Ponadto USA będą miały kłopot z przekonaniem członków Grupy Dostawców Nuklearnych (NSG) do poczynienia wyjątków dla Indii (chodzi przede wszystkim o uchylenie reguły zakazującej eksportu nuklearnego do krajów, które nie zawarły całościowego porozumienia o zabezpieczeniach z MAEA obejmującego wszystkie ich urządzenia jądrowe). Wprawdzie takie mocarstwa jak Wielka Brytania, Francja i Rosja poparły amerykańską propozycję, a Chiny dały do zrozumienia, że nie będą jej przeciwne, lecz wielu innych członków klubu NSG, szczególnie Irlandia i Szwecja, ostro zaprotestowało. To może opóźnić rokowania co najmniej do 2008 r. Specjalny *casus* Indii zachęcił inne kraje do domagania się podobnego traktowania. Oczywiście Pakistan zaproponował podobną umowę z USA i zwrócił się do NSG o „niedyskryminacyjne” podejście do handlu materiałami i technologiami nuklearnymi. Izrael także miał zgłosić Waszyngtonowi podobne sugestie, lecz został odprawiony z kwitkiem.

## ZUCHWAŁY IRAN I SKRUSZONA KOREA PÓLNOĆNA?

W 2002 r. ujawniono tajny program nuklearny Teheranu, który był realizowany od ponad 20 lat w tajemnicy przed wspólnotą międzynarodową i z pogwałceniem porozumienia o zabezpieczeniach zawartego z MAEA w 1974 r. na mocy NPT. W 2003 roku Iran podpisał porozumienie z „trójką UE” (UE-3) – Francją, Niemcami i Wielką Brytanią – na mocy którego zobowiązał się do zawieszenia wszelkich działań związanych ze wzbogacaniem i przetwarzaniem materiałów nuklearnych w trakcie dalszych rozmów między nimi. Porozumienie UE-3–Iran kontrastowało z twardą postawą Stanów Zjednoczonych sugerujących nawet „zmianę reżimu” w Teheranie<sup>29</sup> i umożliwiało zastosowanie politycznej perswazji i wielostronnej dyplomacji w celu zapobieżenia groźbie proliferacyjnej. Zmiany wewnętrzne w Iranie (radykalizacja polityczna) w 2004 r. doprowadziły do usztywnienia kursu polityki zagranicznej, w tym zastopowania większego otwarcia na dialog

<sup>29</sup> Kwestia siłowego rozwiązania sprawy irańskiego programu jądrowego ponownie zaprzętała uwagę polityków i wojskowych wiosną 2006 r. Zob. *British to discuss 'inevitable' strike on Tehran's nukes*, „The Washington Times” z 3 kwietnia 2006 r. Kontrowersyjny dziennikarz śledczy Seymour Hersh znowu sugerował, że USA rozważają atak militarny na Iran (S. Hersh, *The Iran plans. Would President Bush go to war to stop Tehran from getting the bomb?*, „The New Yorker” z 17 kwietnia 2006 r.). W początkach 2007 r. Hersh jeszcze silniej powtórzył oskarżenia pod adresem Busha o zaawansowane plany zbombardowania Iranu. Amerykański prezydent podkreślił jednak wolę dyplomatycznego rozwiązania kwestii Iranu. *Bush insists on diplomacy in confronting a nuclear Iran*, „The New York Times” z 11 kwietnia 2006 r.

z głównymi mocarstwami zachodnimi i MAEA. Towarzyszyły temu rewelacje o nabytciu przez Teheran technologii i sprzętu nuklearnego za pośrednictwem nielegalnej siatki kierowanej przez autora programu jądrowego Pakistanu. Kolejne etapy rozmów Iran–UE-3 podkreślały jedynie drastyczną rozbieżność celów stron rozmów. Główny spór toczył się o gwarancje pokojowego charakteru programu jądrowego Iranu. Dla Zachodu (a także zaniepokojonych sąsiadów Iranu) jest to zapewnienie, że proces doprowadzi do całkowitego i trwałego zaprzestania niekontrolowanego programu jądrowego oraz rozmontowania irańskich urządzeń nuklearnego cyklu paliwowego. Dla Teheranu dialog z zachodnimi partnerami jest ewidentnie elementem gry w dążeniu do uruchomienia tych urządzeń i zbudowania pełnego takiego cyklu (rzekomo pod kontrolą międzynarodową)<sup>30</sup>. Radykalna retoryka prezydenta Iranu wymierzona głównie przeciwko USA i Izraelowi także w 2006 r. nie sprzyjała dyplomatycznym wysiłkom.

Na początku 2006 roku Teheran odwołał zawieszenie programu wzbogacania uranu, które dwa lata wcześniej zaakceptował jako „dobrowolny środek budowy zaufania”, i ogłosił wznowienie instalowania wirówek do wzbogacania uranu w tzw. pilotowych zakładach wzbogacania paliwowego w Natanz. Reakcja europejska była nadzwyczaj ostra i zbiegła się z raportem zastępcy dyrektora generalnego ds. zabezpieczeń MAEA, w którym Agencja po raz pierwszy publicznie zasugerowała, że kroki podejmowane przez Iran mają kontekst wojskowy<sup>31</sup>.

4 lutego 2006 r. Rada Bezpieczeństwa przyjęła rezolucję zwracającą się do dyrektora generalnego MAEA o złożenie jej sprawozdania w sprawie Iranu. Wzywała Teheran do ponownego zawieszenia działań mających na celu wzbogacanie i przetwarzanie materiałów nuklearnych, rozważenia raz jeszcze zasadności budowania 40-megawatowego reaktora na ciężką wodę w Arak<sup>32</sup>, ratyfikowania i realizacji dodatkowego protokołu z 2003 roku oraz zaakceptowania dodatkowych środków przejrzystości (głównie chodzi tu o swobodę poruszania się i kontaktowania dla inspektorów MAEA). Iran odrzucił te postulaty jako rzekomo dyskryminujące jego „pokojowy” program nuklearny i zwrócił się do MAEA o usunięcie pieczęci i kamer w zakładach związanych z programem nuklearnym<sup>33</sup>. Także wiosną 2006 r. uległy przyspieszeniu kroki oraz nasiliła się towarzysząca im propaganda w sprawie wznowienia procesu wzbogacania uranu<sup>34</sup>.

Raport dotyczący „braku postępu” w nakłanianiu Iranu do umożliwienia dostępu Agencji do jego dokumentacji i podejrzanych miejsc został przekazany Radzie

<sup>30</sup> Por. odpowiednie rozdziały w edycjach „Rocznika Strategicznego” za lata 2002–2005.

<sup>31</sup> Raport ujawnił informację o tajnym programie dotyczącym „zielonej soli” – konwersji dwutlenku uranu w czterofluorek uranu, jak również prób z materiałami wybuchowymi o wielkiej mocy i głowicami rakietowymi.

<sup>32</sup> Tego typu reaktory umożliwiają łatwiejsze i szybsze pozyskiwanie plutonu-239 zdolnego do produkcji broni jądrowej.

<sup>33</sup> Teheran ogłosił, że kompleks 3000 wirówek zostanie uruchomiony w Natanz do marca 2007 r. Późniejsze doniesienia wskazywały jednak, że program ten natrafił na poważne przeszkody techniczne (*Iran's drive to nuclear fuel slows, diplomats say*, „The New York Times” z 29 maja 2006 r.).

<sup>34</sup> Prezydent Iranu Ahmadineżad pompatycznie ogłosił na specjalnej ceremonii 11 kwietnia, że Iran wypełnił cykl nuklearno-paliwowy i znalazł się w ten sposób wśród „nuklearnych państw świata”.

Bezpieczeństwa ONZ 6 marca 2006 r. Ta ostatnia poparła rezolucje Rady MAEA, w tym żądanie zawieszenia przedsięwzięć i związanego z tym programu badań i rozwoju w dziedzinie wzbogacania. Jednak próba uchwalenia rezolucji w tej sprawie na mocy rozdziału VII Karty podjęta przez trzech zachodnich członków Rady Bezpieczeństwa spotkała się z oporem Chin i Rosji, które uznały jej treść za nadmiernie penalizującą. W tej sytuacji w czerwcu pięciu członków stałych Rady Bezpieczeństwa i Niemcy (P5 + 1) wystąpiło z nowym pakietem zachęt wobec Teheranu, jednocześnie ostrzegając, że Rada może zastosować „współmierne przedsięwzięcia”, gdyby Iran odmówił negocjowania. Niektóre z tych ofert odwoływały się do dawnych sugestii Unii Europejskiej zmierzających do utworzenia wielostronnego konsorcjum w celu udostępnienia Iranowi reaktora na lekką wodę. Iran miałby współwłasność zakładów wzbogacających w Rosji, a na jego terytorium utworzono by „buforowy zapas” wzbogaconego uranu pod nadzorem MAEA. W obliczu kunktatorskiej taktyki Teheranu mocarstwa P5 + 1 uznały, że Iran nie usłuchał apelu o rezygnację z programu wzbogacania uranu i postanowiły ponownie zwrócić się do ONZ. 31 lipca Rada Bezpieczeństwa przegłosowała rezolucję 1696, która nakazała Teheranowi zawieszenie działań mających na celu wzbogacanie uranu i przetwarzanie plutonu do końca sierpnia; w przeciwnym razie zagroziła podjęciem „odpowiednich środków”. Jeszcze przed tym terminem Teheran zaproponował „nową formułę” złagodzenia międzynarodowego niepokoju bez zawieszenia swojego programu. Ewidentnie była to gra na zwłokę, co zostało napiętnowane w kolejnym raporcie dyrektora generalnego MAEA Muhammada al-Baradai’.

Jesienią Unia Europejska podjęła kolejną próbę przełamania impasu, proponując dalsze rozmowy oraz prezentując projekt rezolucji w sprawie Iranu. Chiny i Rosja nadal optowały za mniej restrykcyjnymi środkami<sup>35</sup>. Iran niespodziewanie wystąpił z nietrafioną propozycją, aby Francja produkowała wzbogacony uran na irańskim terytorium. USA z kolei naciskały na przyjęcie całościowego pakietu sankcji. W efekcie tuż przed Bożym Narodzeniem Rada Bezpieczeństwa jednogłośnie przyjęła rezolucję 1737 na mocy artykułu 41 rozdziału VII Karty NZ. Rezolucja wzywała państwa członkowskie Organizacji do podjęcia niezbędnych środków w celu zapobieżenia pośrednio lub bezpośrednio dostawom, sprzedaży lub transferowi wielu materiałów (ich listy zostały załączone w rezolucji), jakie mogłyby „przyczynić się” do rozwoju irańskich programów wzbogacania lub budowy reaktorów na ciężką wodę oraz rozwoju systemów przenoszenia broni jądrowej<sup>36</sup>. Teheran potępił tę uchwałę jako „bezzasadnie karzącą” oraz stronniczą<sup>37</sup>, a prezydent Ahmadineżad zagroził rozpoczęciem w Natanz prac nad uruchomieniem wirówek.

<sup>35</sup> *Russia remains opposed to UN sanctions against Iran*, „International Herald Tribune” z 8 listopada 2006 r. Rosji zależało na wyłączeniu budowanego przez nią reaktora w Buszehr z palety sankcji wobec Iranu. Chiny i Rosja opierały się także postulatowi włączenia do sankcji zakazu podróżowania osób związanych z programami jądrowymi.

<sup>36</sup> Rezolucja 1737 Rady Bezpieczeństwa, dok. S/res/1737 (2006), 23 grudnia 2006 r. Zamrożone także zostały aktywa 10 irańskich urzędników i 12 instytucji związanych z programami nuklearnymi.

<sup>37</sup> Irański ambasador porównał dyskryminację Iranu z sytuacją Izraela, którego premier niechęć przyznał, że jego kraj może być mocarstwem nuklearnym.

Rezolucja stanowiła kulminację ponadtrzyletnich zabiegów dyplomatycznych dążących do powstrzymania irańskiej polityki faktów dokonanych w dziedzinie nuklearnej. Na początku 2007 r. USA wzmogły presję na Europejczyków, aby rozszerzyli sankcje wobec Teheranu<sup>38</sup>. MAEA zawiesiła niemal połowę pomocy technicznej dla Iranu, wspierając w ten sposób sankcje ONZ. Nawet Rosja, która opowiadała się za możliwie łagodnym kursem wobec Teheranu w ciągu 2006 r., zwolniła tempo prac w elektrowni atomowej Buszehr, najwyraźniej w celu wywarcia dodatkowego nacisku na Iran, aby zastosował się do rezolucji 1737. Spekulacje na temat możliwej izraelskiej reakcji na postępy nuklearne Teheranu wzmogły się po rewelacjach dziennika „Times”, który doniósł, że Tel Awiw sporządził plany zniszczenia urządzeń wzbogacających uran w Iranie za pomocą taktycznej broni jądrowej<sup>39</sup>. Informacje te zostały oficjalnie dezawuowane, a i USA, które traktują konwencjonalną militarną opcję jako „ostateczną”, tym bardziej nie wydają się skłonne zaaprobować użycia ładunków jądrowych wobec Iranu. W tym samym czasie kraje Zatoki Perskiej ogłosiły zamiar rozpoczęcia wspólnego programu nuklearnego w „celach pokojowych”<sup>40</sup>. Mimo zapewnień o pokojowym charakterze przedsięwzięcia, obserwatorzy zwrócili od razu uwagę na jego na irański kontekst. Kraje te, w tym zwłaszcza goszczące amerykańskie bazy wojskowe na swoim terytorium, obawiają się, że w razie wojskowego starcia między Iranem a USA mogą łatwo stać się celem odwetu ze strony Teheranu.

W lutym 2007 r. prasa doniosła o wewnętrznym sprawozdaniu UE, które stwierdziło w konkluzji, że irański program atomowy opóźnia się z powodu technicznych problemów, a nie wskutek skutecznej presji dyplomatycznej. Dokument ten jest ambarasujący dla europejskich zwolenników rokowań z Iranem, którzy stawiali na dobrą wolę tego ostatniego w kwestii nuklearnej<sup>41</sup>.

Od wybuchu kryzysu w 2002 r., w wyniku którego załamało się porozumienie z 1994 r. między USA a Koreą Północną, a ta ostatnia wycofała się z NPT, wielostronna dyplomacja w latach 2003–2004 nie poczyniła postępów z powodu fundamentalnych różnic między USA a Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną (KRLD). Strategicznym celem Korei jest nawiązanie stosunków dwustronnych i uzyskanie gwarancji bezpieczeństwa od Waszyngtonu, czego ten ostatni konsekwentnie przez wiele lat odmawiał. Niewiele wiadomo na temat programu nuklearnego KRLD. Uważa się, że Korea Północna ma dwa równoległe programy zbrojeniowe, oba trudne do zweryfikowania: jeden, którym się chełpi, dotyczy produkcji plutonu, i drugi, któremu zaprzecza – wzbogacania uranu. Na początku 2005 r. Korea Północna ogłosiła po raz pierwszy publicznie, że posiada broń nuklearną.

<sup>38</sup> *EU agrees to widen economic sanctions against Iran*, „International Herald Tribune” z 12 lutego 2007 r.

<sup>39</sup> Według „The Sunday Times”, dwie eskadry izraelskich sił zbrojnych szkolą się w celu zniszczenia irańskich urządzeń za pomocą niskowydajnych nuklearnych „bunker-busters”. Trzy cele główne cele potencjalnego ataku to Natanz, Isfahan, gdzie odbywa się konwersja uranu, oraz Arak. *Revealed: Israel plans nuclear strike on Iran*, „The Sunday Times” z 7 stycznia 2007 r.

<sup>40</sup> *Arab states consider nuclear cooperation*, „The Washington Times” z 11 grudnia 2006 r.

<sup>41</sup> *Iran on course for nuclear bomb, EU told*, „Financial Times” z 12 lutego 2007 r.



Reżim w Phenianie stanowi także przedmiot zaniepokojenia w kontekście proliferacji nuklearnej. Sześciostronne rozmowy regionalne (obejmujące obie Koree, USA, Chiny, Japonię i Rosję) w sprawie denuklearyzacji Półwyspu Koreańskiego w zamian za pomoc dla Korei Północnej, owocujące porozumieniem we wrześniu 2005 r., szybko się załamały, gdy USA oskarżyły reżim północnokoreański o pranie i fałszowanie pieniędzy oraz inne przestępstwa i narzuciły nań restrykcje handlowe i finansowe, w tym zamrożenie aktywów bankowych. W 2006 r. strony konfliktu wchodziły z bagażem dyplomatycznego impasu oraz bojkotu rokowań w sprawie programu jądrowego KRLD<sup>42</sup>.

W pierwszej połowie roku Korea Północna odmawiała powrotu do stołu rokowań bez zniesienia sankcji amerykańskich. Chiny (będące promotorem rozmów sześciostronnych) i Korea Południowa (zaniepokojona mroczną perspektywą dla swej „słonecznej polityki” wobec KRLD) bez skutku starały się wpłynąć na zmianę stanowiska USA w kierunku bardziej koncyliacyjnym. W obliczu zastoju Waszyngton zaczął wioskować „nowe podejście” do sprawy KRLD, w tym podpisanie traktatu pokojowego, pod warunkiem porzucenia przez nią programu jądrowego<sup>43</sup>. Jednocześnie jednak zaobserwowano niepokojące kroki, takie jak przygotowania północnokoreańskie do wystrzelenia rakiety lub rakiet balistycznych czy przerwanie przez Phenian próbnych przejazdów pociągów przez granicę z południowym sąsiadem<sup>44</sup>. W maju i czerwcu zainteresowane rządy w regionie Dalekiego Wschodu ostrzegwały reżim KRLD przed podejmowaniem prób z raketami balistycznymi. Nie odniosło to żadnego skutku w Phenianie, który dokonał z poligonu Musudan-ri siedmiu wystrzeleni rakiet różnych typów w kierunku Morza Japońskiego. Sześć z nich stanowiły rakiety typu *Scud C* i *Nodong*, krótkiego i średniego zasięgu. Siódma rakietka była prawdopodobnie wielostopniowym pociskiem *Taepo Dong-2* o potencjalnym zasięgu międzykontynentalnym (tzn. ponad 5500 km). Próba okazała się nieudana – po raz pierwszy testowana rakietka spadła do morza po niecałej minucie. Jednak przygotowania do próby okazały się na tyle poważne, żeby USA, jak doniesiono, uaktywniły zawczasu część swej narodowej obrony raketowej<sup>45</sup>.

Także opinia światowa zareagowała ostro na ten incydent. Jeżeli Phenian liczył na skłonienie w ten sposób USA do bezpośrednich kontaktów, to prezydent Bush zdecydowanie ogłosił, że nie „da się złapać w pułapkę samotnego zasiadania z Koreą Północną przy jednym stole”<sup>46</sup>. Rada Bezpieczeństwa jednomyślnie przyjęła 15 lip-

<sup>42</sup> Na temat kwestii nuklearnej na Półwyspie Koreańskim zob. „Rocznik Strategiczny 2003/04”, op. cit., s. 120–122; „Rocznik Strategiczny 2004/05”, op. cit., s. 118–120; „Rocznik Strategiczny 2005/06”, op. cit., s. 134–137.

<sup>43</sup> U.S. said to weigh a new approach on North Korea, „The New York Times” z 18 maja 2006 r.

<sup>44</sup> Był to środek budowania zaufania między obu Koreami, które dzieli najeżona bronią i wojskami granica od czasu wojny w latach 1950–1953. Wśród innych przedsięwzięć mających na celu przełamanie samoizolacji Korei Północnej są specjalna strefa ekonomiczna – obszar przemysłowy Kaesong niedaleko na północ od strefy zdemilitaryzowanej, gdzie firmy południowokoreańskie zatrudniają Koreańczyków z północy (starannie jednak nadzorowanych przez służby specjalne Phenianu), oraz ośrodek turystyczny na górze Kumgang dla południowych Koreańczyków.

<sup>45</sup> N. Korean test activates shield, „The Washington Times” (internet) z 20 czerwca 2006 r.

<sup>46</sup> Bush rejects solo talks with North Korea, „The Washington Post” z 8 lipca 2006 r.

ca rezolucję 1695, domagając się, aby Korea Północna zaprzestała takich działań oraz przywróciła dobrowolne moratorium na próbne loty rakiet. Zaapelowano też do państw, aby zapobiegły transferom rakiet oraz związanych z nimi technologii i materiałów do Korei Północnej. Japonia zastrzyła restrykcje dotyczące podróży oraz płatności do KRLD i ostrzegła, że podejmie uprzedzające działania wojskowe, gdyby bazy wojskowe tej ostatniej zagroziły bezpośrednio Japonii<sup>47</sup>. Z kolei Korea Południowa zawiesiła dostawy ryżu i nawozów, lecz przestrzegła inne kraje przed nadmiernym zastrzaniem napięć w regionie.

O ile próby rakietowe miały mimo powszechnego potępienia efekt różnicujący postawy państw bezpośrednio zainteresowanych, o tyle kolejne wydarzenie wywołało szok niwelujący te różnice. 9 października Korea Północna ogłosiła, że przeprowadziła podziemną próbę atomową<sup>48</sup>. Wstrząs sejsmiczny został odnotowany na całym globie, jakkolwiek był on zastanawiająco słaby jak na „klasyczną” próbę nuklearną<sup>49</sup>. Bez względu na motywy, jakie kierowały reżimem północnokoreańskim (protest przeciwko sankcjom, wymuszenie koncesji na Stanach Zjednoczonych i ich sojusznikach etc.), test okazał się wyraźnie błędną kalkulacją. Pogłębił międzynarodową izolację Phenianu, obraził jego głównego protektora, Chiny<sup>50</sup>, doprowadził do zwarcia międzynarodowego frontu sprzeciwu, nie tylko w regionie Azji Północno-Wschodniej i, co gorsza, stworzył możliwość umocnienia tendencji proliferacyjnych u sąsiadów – Japonii i Korei Południowej<sup>51</sup>. Trzeba jednak dodać, że rządy tych krajów zachowały zimną krew i nie poddały się pokusie drastycznych kroków w tym zakresie<sup>52</sup>. Solidarność opinii międzynarodowej skutkowałą jednomyślną rezolucją 1718 Rady Bezpieczeństwa<sup>53</sup>, która, powołując się na artykuł 41 Karty NZ, wyraziła „najgłębsze zaniepokojenie” z powodu przeprowadzenia próby jądrowej przez Koreę Północną. Rezolucja wezwała ten kraj do „porzucenia wszelkiej broni jądrowej oraz istniejących programów nuklearnych” i „wszelkiej istniejącej broni masowego rażenia i programów rakiet balistycznych” oraz przewidywała szereg innych restrykcyjnych środków dotyczących systemów broni, materiałów i towa-

<sup>47</sup> *Japan mulls missile-base attack*, „The Washington Times” z 11 lipca 2006 r.

<sup>48</sup> Próba jądrowa nie była całkowitym zaskoczeniem. Wcześniej Phenian nieoficjalnie dawał do zrozumienia, że może to nastąpić. 3 października Korea Północna ogłosiła, że przeprowadzi test nuklearny w nieokreślonym terminie. Spotkało się to ze stanowczymi ostrzeżeniami ze strony zarówno bliskich sąsiadów, jak i USA i ONZ.

<sup>49</sup> Wielu ekspertów (m.in. amerykańskich) zauważyło, że detonacja w istocie uwolniła stosunkowo małą ilość energii i właściwie „spaliła na panewce” (określa się to mianem „pre-initiation”), co świadczyłoby, że Phenian nie dysponuje jeszcze zdolnością zbudowania niezawodnej broni nuklearnej.

<sup>50</sup> Chińskie MSZ użyło wobec Phenianu terminu *hanran* (bezwstydne, cyniczne) rezerwowanego tylko dla krajów, które są przeciwnikami lub wrogami. Chiny zostały poinformowane o nadchodzącym wybuchu 20 minut przed eksplozją.

<sup>51</sup> Północnokoreańska próba jądrowa zbliżyła oba te historycznie skłócone kraje i umożliwiła nawiązanie wzmożonego dialogu politycznego Tokio z Seulem i Pekinem.

<sup>52</sup> Japoński premier Shinzo Abe oświadczył, że wejście w posiadanie broni jądrowej „nie jest opcją dla naszego kraju”.

<sup>53</sup> Rada Bezpieczeństwa, rezolucja 1718, dok. S/RES/1718 (2006), 14 października 2006 r. Artykuł 41 Karty Narodów Zjednoczonych pozwala na zastosowanie środków ekonomicznych i innych w celu realizacji decyzji Rady Bezpieczeństwa, z wyjątkiem użycia siły militarnej.

rów o podwójnym przeznaczeniu (wojskowym i cywilnym). Zwraçała się także do państw o podjęcie działań mających na celu zapobieżenie transferom zakazanych dóbr do Korei Północnej poprzez inspekcje ładunków w drodze do i z tego kraju. Chiny i Korea Południowa uznały, że ten ostatni krok idzie zbyt daleko. Szczególnie Seul sprzeciwia się programowi PSI, który mógłby poważnie zagrozić podstawom kontynuowanej przezeń polityki *détente*. Z kolei Japonia nałożyła całkowity zakaz na import produktów północnokoreańskich i zablokowała okrętom KRLD zawijanie do portów japońskich.

Mimo surowości sankcji wobec reżimu w Phenianie widoczne było, że polityka administracji Busha mająca na celu „powstrzymanie” tego ogniwa „osi zła” poniosła porażkę. Nowo wybrany Kongres, zdominowany przez demokratów, wywarł silniejszy nacisk na rząd, aby podjął dyplomatyczne kroki wobec KRLD. Mimo ostrej retoryki nadchodził czas przeorientowania taktyki amerykańskiej wobec Korei Północnej. Presja chińska i pogłębiająca się międzynarodowa izolacja skłoniły Phenian do powrotu do stołu rokowań. Pierwsze spotkanie w ramach rozmów sześciostronnych odbyło się w grudniu 2006 r. Nie przyniosło ono rezultatu, lecz dialog nie został zerwany. Przełom nadszedł w połowie stycznia 2007 r. Po raz pierwszy od ponad czterech lat USA i Korea Północna odbyły w Berlinie rozmowy dwustronne, poza ramami rozmów sześciostronnych, które cztery tygodnie później miały doprowadzić do przełomu<sup>54</sup>. Porozumienie, jakie osiągnięto w ramach rozmów sześciostronnych w Pekinie, to Plan działania („mapa drogowa”) z 13 lutego<sup>55</sup> przypominający Uzgodnione Ramy z 1994 r., który zakłada zamrożenie operacji w Jongbjon (Yongbyon), skąd KRLD uzyskała pluton do nuklearnych eksperymentów i prawdopodobnie produkcji bomb(y), oraz wznowienie inspekcji w zamian za określoną pomoc ekonomiczną dla Korei Północnej. W dwóch ważnych punktach umowa ta różni się od wspomnianego ramowego porozumienia: Korea Północna nie otrzyma tej pomocy, dopóki nie „unieszkodliwi” (*disable*) urządzeń w Jongbjon i nie ujawni ukrytych bomb, paliwa i innych instalacji nuklearnych; ponadto porozumienie jest sygnowane przez wszystkie strony rozmów sześciostronnych, a nie tylko Waszyngton.

Plan działania ma wypełnić bardziej konkretną treścią sześciostronne Wspólne Oświadczenie z 19 września 2005 r. Główne punkty porozumienia są następujące: w ciągu 60 dni Korea Północna musi zamknąć i zabezpieczyć główne urządzenia w Jongbjon. Będzie to nadzorowane przez międzynarodowych inspektorów. Phenian otrzyma za to w pierwszym etapie równowartość 50 tys. ton oleju opałowego w postaci energii, żywności i innych form pomocy. USA rozpoczną rozmowy dwustronne z KRLD w celu normalizacji stosunków i zapoczątkują procedury usuwania jej z listy państw wspierających terroryzm oraz znoszenia sankcji, jakkolwiek termin zakończenia tego procesu nie został zdefiniowany. Rozpoczną się dwustron-

<sup>54</sup> North Korea talks „could unlock potential for regional integration”, „Financial Times” z 18 stycznia 2007 r.; Private talks held in Berlin spurred sides to reach deal, „International Herald Tribune” z 13 lutego 2007 r.

<sup>55</sup> North Korea – Denuclearization Action Plan, 13 lutego 2007 r., <http://www.state.gov/r/pa/prs/ps/2007/february/80479.htm>.

ne rozmowy japońsko-północnokoreańskie<sup>56</sup> i amerykańsko-północnokoreańskie w grupach roboczych, rozmowy na temat współpracy gospodarczej i w dziedzinie energii oraz w sprawie „mechanizmu” budowania pokoju i bezpieczeństwa w Azji Północno-Wschodniej. Po wspomnianych dwóch miesiącach ministrowie spraw zagranicznych wszystkich krajów mają ewentualnie potwierdzić realizację porozumienia i rozpocząć rozmowy na oddzielnym forum w sprawie jakiejś formy bardziej zaawansowanej współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa. Korea Północna ma także dostarczyć pełną listę swoich programów nuklearnych i unieszkodliwić wszystkie urządzenia jądrowe. Wówczas otrzyma dalszą pomoc o wartości 950 tys. ton oleju opałowego.

Podobnie jak Wspólne Oświadczenie z września 2005 r., umowa z lutego 2007 r. ma wiele niedookreśleń i luk, które mogą okazać się przedmiotem sporów. Na przykład nie jest pewna przyszłość kompleksu Jongbjon (Amerykanie domagają się jego demontażu). Porozumienie nie zawiera wyraźnego zobowiązania do demontażu broni jądrowej ani do powstrzymania się od dalszych prób z tą bronią<sup>57</sup>. Nie ma mowy o NPT. KRLD nie przyznała się nadal do programu wzbogacania uranu. Nie wiadomo, jak wiele swobody będą mieli inspektorzy MAEA, gdy powrócą do tego kraju. Trudno uwierzyć, że reżim komunistyczny, który za cenę gigantycznych poświęceń i kosztem dobrobytu narodu zbudował potencjał nuklearny o wojskowym profilu, zgodzi się łatwo z niego zrezygnować. Znając historię uników i niedotrzymanych zobowiązań ze strony reżimu północnokoreańskiego, trudno zakładać, że nadchodzące tygodnie i miesiące 2007 r. będą okresem płynnej realizacji uzgodnionych postanowień.

## POLITYCZNE KONTROWERSJE WOKÓŁ TARCZY ANTYRAKJETOWEJ

Amerykańska polityka obrony przeciwrakietowej nie wzbudzała większych emocji w Europie, dopóki ograniczała się do narodowego planu odpowiedzi USA na zagrożenia, jakie niesie rozwój środków przenoszenia broni masowego rażenia na duże odległości. Gdy republikańska administracja w Waszyngtonie ujawniła w 2001 r., że zamierza rozmieścić takie systemy obrony, głównie zaniepokoiła się tym Rosja. Polskie elity polityczne i koła wojskowe, które w tym czasie liczyły na przeniesienie części amerykańskich lub natowskich baz z Europy Zachodniej do Polski, dość życzliwie potraktowały tę inicjatywę<sup>58</sup>. W końcu 2005 r. nastroje były już inne. Amerykańska inicjatywa rozmieszczenia baterii obrony przeciwrakieto-

<sup>56</sup> Stosunki te zablokowała nierozwiązana kwestia porwanych przez służby specjalne KRLD obywateli japońskich. Można domniemywać, że z kolei KRLD położy nacisk na nieprzeczwycięzoną kolonialną przeszłość stosunków obu narodów.

<sup>57</sup> Zamiast terminu „demontaż” porozumienie stosuje mniej precyzyjne określenia: „zarzucenie” i „unieszkodliwienie”.

<sup>58</sup> „Rocznik Strategiczny 2001/02”, op. cit., s. 118. W grudniu 2005 r. i kwietniu 2006 r. Rumunia i Bułgaria podpisały porozumienia z USA w sprawie użytkowania przez Amerykanów baz w obu krajach. Choć ich zadeklarowanym celem jest rola przyczółków na drodze na Bliski Wschód, Rosja skrytykowała te posunięcia jako łamiące polityczne zobowiązania NATO wobec Moskwy.

wej w Europie w celu odparcia przyszłych ataków ze strony „państw hultajskich”, zwłaszcza Iranu, wywołała dość ożywioną polemikę na łamach polskiej prasy<sup>59</sup>. Nowy, zdecydowanie proamerykański rząd polski wyraził zainteresowanie i gotowość włączenia się w ten program. Nie ma tu miejsca na analizę debaty na temat celowości budowy baz raketowych w Polsce<sup>60</sup>. Należy zaznaczyć, że abstrahując od wewnątrz krajowych polemik, czy tarcza wzmocni bezpieczeństwo Polski i na jakich warunkach (takich jak współdecydowanie *versus* ograniczenie suwerenności kraju-gospodarza, dodatkowa obrona przed raketami krótkiego i średniego zasięgu, dwustronne porozumienie z USA w sprawie współpracy wojskowej itp.), czy też nie, kontrowersje te stanowią odzwierciedlenie szerszej dyskusji w Europie, która stoi w obliczu istotnych dylematów i wyzwań na tle mało subtelnego postępowania supermocarstwa. Obecnie debata ta nie dotyczy ewentualnych korzyści ekonomicznych i pomocy dla polskiej armii czy gospodarki. Charakterystyczne jest to, że gdy w USA nie kwestionuje się zasadności koncepcji obrony rakietowej i koncentruje się uwagę na jej wykonalności, w Europie jest ona skupiona na politycznych skutkach i ewentualnej destabilizacji Sojuszu Atlantyckiego. W Polsce uwaga koncentruje się na potencjalnych ujemnych konsekwencjach dla jej bezpieczeństwa i sposobach im zaradzenia.

Latem 2006 r. USA zwróciły się do Wielkiej Brytanii jako trzeciego kraju, w którym planowałyby rozmieszczenie elementów tarczy przeciwrakietowej w Europie<sup>61</sup>. Po długim okresie targów i zwlekania, na początku 2007 r. Polska i Czechy były gotowe do rozpoczęcia formalnych rokowań w sprawie zbudowania amerykańskiej bazy, która obejmowałaby 10 rakiet przechwytyjących w Polsce i kompleks radarowy w Czechach. Reakcja Moskwy była bardzo ostra. Po wystąpieniu Władimira Putina w Monachium 10 lutego 2007 r., w którym skrytykował on m.in. budowanie amerykańskiej tarczy blisko granicy Rosji i zapowiedział podjęcie „asymetrycznej odpowiedzi”<sup>62</sup>, zabrał głos szef sztabu generalnego Jurij Bałujewskij, grożąc wystąpieniem Rosji z układu INF, a w tydzień później głównodowodzący rosyjskich wojsk raketowych Nikołaj Sołowcow zagroził, że „jeśli rządy Polski i Czech podejmą taki krok (...), Strategiczne Wojska Rakietowe będą w stanie wziąć na cel te urządzenia, gdy zapadnie taka decyzja”. Sekretarz stanu Condoleezza Rice uznała tę wypowiedź za „bardzo niefortunna”, szczególnie że Amerykanie informowali (być może nie dość wyczerpująco lub przekonująco) Moskwę regularnie o planach obrony przeciwrakietowej w minionym roku. Niewielka liczba stanowisk rakieto-

<sup>59</sup> Zob. np. serię artykułów w „Gazecie Wyborczej” z listopada–grudnia 2005 r.

<sup>60</sup> Zob. wprowadzenie do niniejszego „Rocznika Strategicznego”; *Po co nam tarcza?*, „Gazeta Wyborcza” z 3–4 marca 2007 r.

<sup>61</sup> *US turns back to Britain as its base for Son of Star Wars*, „Times” z 16 sierpnia 2006 r. Niektórzy analitycy twierdzą, że oferta pod adresem Londynu oznacza także wariant ubezpieczający, gdyby Polska i Czechy okazały się mniej wiarogodne. Pentagon inwestuje od 2003 r. w system wczesnego ostrzegania w bazie lotniczej w Fylingdales w Wielkiej Brytanii oraz planuje podobną modernizację bazy amerykańskiej w Thule na Grenlandii.

<sup>62</sup> *Munich Conference on Security Policy, President V. Putin, Russian Federation*, 10 lutego 2007 r., [http://securityconference.de/konferenzen/reden.php?menu\\_2007=&menu\\_2004=&menukonferenzen=&sprache=en&jahr=2007&](http://securityconference.de/konferenzen/reden.php?menu_2007=&menu_2004=&menukonferenzen=&sprache=en&jahr=2007&).

wych w Polsce nie stanowi zagrożenia dla kilkuset rakiet międzykontynentalnych Rosji i nie jest w nią wymierzona (chyba że da początek dalszej rozbudowie, czego Moskwa najwyraźniej się obawia). Zaawansowanie technologii rakietowej w USA nie pozwala na nadmierny optymizm co do jej niezawodności<sup>63</sup>. Wreszcie irański program rakietowy i nuklearny może stanowić o wiele większe zagrożenie dla Rosji w przyszłości niż skromny system w Polsce i Czechach. Stąd można wnosić, że tarcza przeciwrakietowa stała się kroplą przelewającą czarę rosyjskiej goryczy w całym kompleksie polityczno-wojskowych stosunków Rosji z USA i NATO.

Niepokojącym aspektem amerykańskiej tarczy w Europie, która ma być zrealizowana do 2010–2012 r., jest wyraźne ryzyko podzielności bezpieczeństwa i rozłamów wśród sojuszników. System nie będzie pokrywał swoim zasięgiem krajów południowo-wschodniej Europy – Turcji, Włoch i Grecji, które tym samym stałyby się niejako sojusznikami drugiej kategorii, mogłyby bowiem liczyć tylko na natowski program obrony rakietowej „teatru działań” składającej się z rakiet *Patriot* i radarów *Aegis*<sup>64</sup>.

### ROSJA SZYKUJE SIĘ DO WYŚCIGU ZBROJEŃ?

W 2006 r. wystąpienia i kroki podejmowane przez władze polityczne i wojskowe Rosji odzwierciedlały poczucie narastających i zróżnicowanych zagrożeń, głównie ze strony Stanów Zjednoczonych i NATO. Z jednej strony wzrastający corocznie amerykański budżet wojskowy i rozwijane programy zbrojeniowe oraz zaangażowanie w Azji, niedaleko granic rosyjskich, a także polityka USA wchodząca w kolizję z interesami Kremla, a z drugiej koniunktura ekonomiczna wzbudzająca nadzieje na odrodzenie potęgi Rosji nie miały wpływu na politykę obronną i zbrojeniową tego eurazjatyckiego mocarstwa. W maju 2006 r. prezydent Władimir Putin w dorocznym orędziu do Zgromadzenia Federalnego sporo miejsca poświęcił kwestiom zbrojeń rosyjskich na najbliższe pięć lat, odnotowując plany nowych zamówień na nuklearne okręty podwodne i nowoczesne lotnictwo oraz rakiety strategiczne dla sił zbrojnych<sup>65</sup>. Wskazując na rosnący wyścig zbrojeń na świecie, Putin podkreślił, że Ameryka wydaje na ten cel 25 razy więcej niż Rosja. Chociaż potraktowano to jako przedwyborczy zabieg (Putin nie ogłosił wówczas żadnego programu zamówień wojskowych), nadchodzące miesiące miały pokazać, że za słowami rosyjskiego prezydenta kryło się coś więcej niż zwykła retoryka, tym bardziej że rosyjski mechanizm zbrojeniowy napędzają wielkie dochody z eksportu ropy naftowej i gazu (budżet wojskowy Rosji wzrósł czterokrotnie w porównaniu z 2001 r.).

Od 2000 r. Rosja nie ma solidnych doktrynalno-wojskowych podstaw na miarę nowych zagrożeń i wyzwań. Uchwalone wówczas dokumenty: koncepcja bez-

<sup>63</sup> Amerykański system zestrzeliwania rakiet z ziemi w trakcie ich lotu w przestrzeni okołoziemskiej (*ground-base mid-course*) może się pochlubić tylko 6 udanymi próbami na 11 przeprowadzonych. We wrześniu 2006 r. próba się udała, lecz odbyła się bez wabików i innych elementów mylących, które zazwyczaj towarzyszą głowicom w tej fazie lotu.

<sup>64</sup> *Nato chief warns of split over US missiles*, „Financial Times” z 11 marca 2007 r.

<sup>65</sup> *Wojna i mir Władimira Putina*, „Niezawisimaja Gazeta” z 11 maja 2006 r.; *Putin: wyścig zbrojeń nie skończył się*, „Gazeta Wyborcza” z 11 maja 2006 r.

pieczeństwa narodowego i doktryna wojskowa traktowane były jako tymczasowe i nosiły wyraźne piętno sowieckiego stylu myślenia o zagrożeniach i możliwych odpowiedziach na nie. W 2004 r. pojawiła się *Biała Księga* jako zapowiedź doktryny wojennej, ale i ten tekst zawierał sprzeczne sygnały co do możliwych przeciwników, kształtu sił zbrojnych, przyszłych rodzajów konfliktów i wojen, którym Rosja ma stawić czoło. 20 stycznia 2007 r. odbyło się specjalne posiedzenie rosyjskiej Akademii Nauk Wojskowych oraz dowództwa sił rosyjskich, na którym dyskutowano kształt nowej doktryny wojskowej<sup>66</sup>. Niestety, i ta dyskusja nie wniosła wiele nowego, za to potwierdziła przywiązanie do radzieckiej koncepcji obrony terytorialnej i tworzenia samodzielnych zgrupowań wojsk „na wszystkich strategicznych kierunkach”, utrzymania potencjału mobilizacji wielomilionowej armii poborowej oraz obrony przed zagrożeniami nuklearnymi. Wszystko to, brzmiały konkluzje dyskusji, wymaga zwiększenia wydatków obronnych.

Mimo braku skodyfikowanych zasad polityki obronnej i bezpieczeństwa Rosji minister obrony narodowej Siergiej Iwanow ogłosił na początku lutego 2007 r. w Dumie program zbrojeń na lata 2007–2015, na który przeznaczona jest 5 bilionów rubli (189 mln USD). Wymowne było to, że zamiast terminu „reforma” Iwanow położył nacisk na „modernizację” sił zbrojnych Rosji. W ramach tego unowocześnienia Rosja planuje wymianę 45% istniejącego arsenału, w tym m.in. nabycie co najmniej 50 nowych rakiet międzykontynentalnych *Topol-M* na ruchomych platformach, jak również kilkudziesięciu sztuk takich rakiet instalowanych w silosach, 50 bombowców dalekiego zasięgu *Tu-160* i *Tu-95* oraz budowę nowych stacji wczesnego ostrzegania na terytorium Rosji, rozmieszczenie rakiet *Bulawa* na okrętach podwodnych<sup>67</sup>, ewentualną budowę lotniskowców itd. Planowane zwiększenie tempa rozmieszczania nowych rakiet (17 w 2007 r. w porównaniu z 4 rocznie w ubiegłych latach<sup>68</sup>) nie nadąży za tempem koniecznego wycofywania starych pocisków ze stanów uzbrojenia, lecz ma na celu zachowanie potencjału strategicznego na „możliwym do zaakceptowania poziomie”. Ma to w oczach rosyjskich wojskowych znaczenie w kontekście rozpętanej w tym samym czasie burzy w związku z planowaną budową systemu obrony przeciwrakietowej w Polsce i Czechach i poczuciem, że wystarczy to do jej „przełamania”<sup>69</sup>.

Wiosną 2006 r. powróciła na poły oficjalnie sprawa możliwego wypowiedzenia przez Rosję amerykańsko-rosyjskiego Traktatu o eliminacji rakiet średniego zasięgu (INF) z 1987 r. W połowie roku rosyjskie Ministerstwo Obrony poinformowało

<sup>66</sup> *Struktura i osnowowe soderżanije nowoj wojennoj doktryny Rosii*, „Niezawisimoje wojennoje obozrenije” z 2 lutego 2007 r., <http://nvo.ng.ru/concepts/2007-02-02/>.

<sup>67</sup> Seria niepowodzeń w czasie prób z tymi rakietami, w tym kolejne dwie w 2006 r., odsunęła w czasie zamówienia na nową generację podwodnych okrętów atomowych *Borej*.

<sup>68</sup> Głównodowodzący rosyjskich sił strategicznych gen. N. Sołowcow ujawnił, że w istocie będzie to tylko pięć nowych rakiet *Topol-M* i 12 rakiet starszego typu *Siniewa*.

<sup>69</sup> Ten urzędowy optymizm burzy opinia eksperta rosyjskiego, który uważa, że wiele starych systemów może zawieść przed upływem terminów (przedłużonego) pozostawania na stanie uzbrojenia, co mogłoby doprowadzić do „deficytu uzbrojenia” (M. Rostopszin, *Strategiczeskaja poterja tiempja*, „Niezawisimoje wojennoje obozrenije” z 9 lutego 2007 r.).

o opracowywaniu możliwości wystąpienia Rosji z traktatu<sup>70</sup>. Wielu ekspertów rosyjskich uznało, że to oświadczenie ma charakter polityczny, głównie w kontekście amerykańskich planów budowy „tarczy” w Europie Środkowej, i że przyniosłoby Moskwie więcej szkody niż korzyści. Niemniej Kreml ewidentnie uznał, że należy „dać odpór” Zachodowi, co znalazło wyraz w wystąpieniu Putina w lutym 2007 r. na dorocznej konferencji na temat polityki bezpieczeństwa w Monachium. Przed uczestnikami konferencji rosyjski prezydent zaprezentował całą listę żalów i pretensji, od postępowania Unii Europejskiej w Kosowie, przez ekspansję NATO i jednostronność OBWE, po zachodnie interwencje wojskowe i tarczę antyrakietową. W dziedzinie kontroli zbrojeń i rozbrojenia argumentował, że traktat INF zakazujący USA i Rosji posiadania rakiet średniego i bliższego zasięgu (500–5500 km) stał się nieaktualny w obliczu rozwijania tej broni przez takie kraje jak Korea Północna, Iran, Pakistan i Indie. Putin ostrzegł także przed militaryzacją kosmosu i rozmieszczaniem baz amerykańskich w Bułgarii i Rumunii oraz skrytykował NATO za brak ratyfikacji Traktatu o konwencjonalnych siłach zbrojnych w Europie (CFE)<sup>71</sup>. Mimo tej retoryki Rosja unika jednak stwarzania wrażenia, że szykuje powrót do konfrontacji zimnowojennej.



Dziedzina bezpieczeństwa wojskowego na świecie znajduje się w szczególnej fazie. Nadal jest ono determinowane przez fakt braku „architektury globalnego bezpieczeństwa”, która zapewniałaby podstawę spójnych i całościowych działań polityczno-wojskowych podejmowanych przez społeczność międzynarodową. Skutki takiego stanu rzeczy są i były analizowane w tym wydaniu i w poprzednich edycjach „Rocznika Strategicznego” i nie ma potrzeby tu ich powtarzać. Zwalczanie terroryzmu i proliferacji broni nuklearnej, bardziej aktywne uwzględnianie wzrostu znaczenia aktorów pozapaństwowych i słabości sporej liczby rządów w wielu regionach świata – te cele formalnie uzyskują aprobatę większości państw, lecz bieżąca polityka i partykularne interesy hamują lub torpedują ambitne wysiłki i podważają koordynację działań. Wezwania do umocnienia tradycyjnych środków i sposobów nie są wystarczające, choć też nie straciły swojego waloru, jak by chcieli przekonywać wojowniczy politycy i wojskowi. Ewidentna porażka ideologicznej linii nazbyt łatwo sięgającej po siłę militarną bez „planu B” musi prowadzić do przewartościowań. Pewne tego oznaki już się rysują. Regionalna demonstracja nuklearna w Azji Północno-Wschodniej i nieskuteczność międzynarodowych nacisków i apeli o zahamowanie irańskiego programu jądrowego podziały otrzeźwiająco na wielkie mocarstwa, a szczególnie USA. Sięgnięto po instrument globalnej organizacji, ONZ i jej Rady Bezpieczeństwa, w celu położenia tamy dalszej eskalacji. To zgodne działanie instytucjonalne protagonistów, wspierane przez większość państw globu, daje szansę skierowania politycznego impetu na przełamanie impasu i ewentualne zawarcie „nowego kontraktu”, czyli budowę systemu bezpieczeństwa bardziej

<sup>70</sup> W. Miasnikow, *Minoborony wychodit iz Dogowora o raketach sredniej i men'szej dalnosti*, „Niezawisimoje wojennoje obozrenije” z 1 września 2006 r.

<sup>71</sup> *Munich Conference on Security Policy*, op. cit.



adekwatnego do efektywnego stawienia czoła szerokiemu spektrum zagrożeń i wyzwań.

Problem nieprolifracji pozostaje kluczowy w dziedzinie polityki bezpieczeństwa. Rok 2006 i początek 2007 r. uwiarydliły kilka obiecujących tendencji. Podjęto próbę politycznego rozwiązania problemu Korei Północnej i jej denuklearyzacji. Potępiono i ukarano Iran za jego program nuklearny. Współpraca jądrowa USA z Indiami jest kontrowersyjną, ale też innowacyjną próbą aktywnego i kooperatywnego podejścia do faktu istnienia nielegalnych członków grona państw nuklearnych. Nie należy przesądzać szans tych działań; pokazują one zalety dyplomatycznej perswazji i negocjacji, a gdy trzeba, politycznej stanowczości społeczności międzynarodowej, jednak powodzenie wysiłków w dziedzinie nieprolifracji wymaga długofalowej konsekwencji i determinacji.

Niepokojący i ryzykowny jest nowy etap globalnego wyścigu zbrojeń. Trzy wielkie mocarstwa rozbudowują swe arsenały. Militarizm polityki amerykańskiej prowadzi do rozrostu budżetu wojskowego USA, a to z kolei wywołuje u Chin i Rosji silny impuls dozbierania (choć nie doganiania) supermocarstwa. Obaj aktorzy dotkliwie odczuwają rosnącą dysproporcję między nowo zrodzoną pewnością siebie wypływającą z poprawy sytuacji gospodarki narodowej a poczuciem, że ich interesy nie są należycie uwzględniane przez USA i ich sojuszników. Równoległe pojawiły się oznaki uzasadniająca nadzieję, że wąski egoizm, swoista nacjonalizacja i ideologizacja polityki bezpieczeństwa będą ustępowały większemu realizmowi współpracy międzynarodowej, co umożliwi bardziej zharmonizowane i skuteczne rozwiązywanie problemów światowego bezpieczeństwa.